

Wanda Stojanowska,
ks. Mirosław Kosek

Pojęcie rodziny a jej ochrona w procesie stanowienia i stosowania prawa

Uwagi wprowadzające

Artykuł 18 Konstytucji RP z kwietnia 1997 roku stanowi: „Małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod opieką i ochroną Rzeczypospolitej Polskiej”. Przepis ten traktowany jest jako element aksjologii konstytucyjnej oraz swoista norma programowa. Formułuje on jedną z podstawowych i niekwestionowanych zasad polskiego prawa – zasadę ochrony małżeństwa i rodziny. Umocowanie w Konstytucji wspomnianej zasady jest niewątpliwie wyrazem uznania przez ustawodawcę dla społecznej roli rodziny oraz wyrazem woli jej zachowania i umacniania¹.

Wydawać by się mogło, że pojęcia użyte przez ustawodawcę w cytowanym przepisie Ustawy Zasadniczej, w tym szczególnie pojęcie rodziny, nie powinny budzić większych kontrowersji, przynajmniej co do swych zasadniczych elementów treściowych. Tak jednak nie jest. Analizując akty prawne, w których występuje pojęcie rodziny można odnieść wrażenie, że sam ustawodawca różnie je rozumie. Także w doktrynie oraz w orzecznictwie można spotkać krańcowo różne w tej kwestii poglądy, od – chciałoby się powiedzieć – „klasycznych”,

¹ Szerzej na ten temat por. W. STOJANOWSKA, *Rodzina w polskim ustawodawstwie*, w: M. Ryś (red.), *Przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę*, Warszawa 2013, s. 173nn.

dla których rodzina, to związek powstały przez zawarcie małżeństwa obejmujący małżonków i ich dzieci, aż po stwierdzenie, że pojęcie rodziny występujące w Konstytucji RP obejmuje również faktyczne pożycie osób (w tym także osób tej samej płci).

Celem artykułu jest ukazanie zmian w zakresie pojęcia rodziny w wybranych aktach normatywnych, ze szczególnym uwzględnieniem przepisów Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, oraz analiza poglądów doktryny oraz orzecznictwa w tym zakresie.

1. Pojęcie rodziny w wybranych ustawach

Analiza pojęcia rodziny występującego w różnych aktach normatywnych wskazuje na pewną utrwaloną praktykę polskiego ustawodawcy w podejściu do omawianego problemu. Polega ona na definiowaniu pojęcia rodziny, w zależności od przedmiotu regulacji oraz celu aktu prawnego, w którym ono występuje. Prowadzi to do wielu często bardzo różnych określeń ustawowych tego samego pojęcia w ramach jednego systemu prawnego.

Zakres podmiotowy pojęcia rodzina występującego w wybranych aktach prawnych obrazuje poniższa tabela.

Tabela: *Pojęcie rodziny w wybranych ustawach*

Tytuł ustawy	Pojęcie rodziny
Ustawa z dnia 28 listopada 2003 roku o świadczeniach rodzinnych	„Ilekcroc w ustawie jest mowa o rodzinie – oznacza to odpowiednio następujących członków rodziny: małżonków, rodziców dzieci, opiekuna faktycznego dziecka oraz pozostające na utrzymaniu dzieci w wieku do ukończenia 25 roku życia, a także dziecko, które ukończyło 25 rok życia legitymujące się orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności, jeżeli w związku z tą niepełnosprawnością rodzinie przysługuje świadczenie pielęgnacyjne; do członków rodziny nie zalicza się dziecka pozostającego pod opieką opiekuna prawnego” (art. 3 pkt 17 ustawy).

<p>Ustawa z dnia 12 marca 2004 roku o pomocy społecznej</p>	<p>„Rodzina – osoby spokrewnione lub niespokrewnione pozostające w faktycznym związku, wspólnie zamieszkujące i gospodarujące” (art. 6 pkt 14 ustawy)</p>
<p>Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. Ordynacja podatkowa</p>	<p>„Za członków rodziny podatnika uważa się zstępnych, wstępnych, rodzeństwo, małżonków zstępnych, osobę pozostającą w stosunku przysposobienia oraz pozostającą z podatnikiem w faktycznym pożyciu” (art. 111 § 3 ustawy)</p>
<p>Ustawa z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie</p>	<p>„Pod pojęciem członka rodziny należy rozumieć osobę najbliższą w rozumieniu art. 115 § 1 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 roku – Kodeks karny², a także inną osobę wspólnie zamieszkującą lub gospodarującą” (art. 2 pkt 1 ustawy)</p>
<p>Ustawa z dnia 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa</p>	<p>„Za członków rodziny, o których mowa w ust. 1 pkt 3, uważa się małżonka, rodziców, rodzica dziecka, ojczyma, macochę, teściów, dziadków, wnuki, rodzeństwo oraz dzieci w wieku powyżej 14 lat - jeżeli pozostają we wspólnym gospodarstwie domowym z ubezpieczonym w okresie sprawowania opieki” (art. 32 ust. 2 ustawy). „W przypadku rezygnacji przez ubezpieczoną – matkę dziecka, (...), z pobierania zasiłku macierzyńskiego (...), zasiłek macierzyński przysługuje ubezpieczonemu - ojcu dziecka albo ubezpieczonemu – innemu członkowi najbliższej rodziny, który uzyskał prawo do urlopu macierzyńskiego, urlopu na warunkach urlopu macierzyńskiego albo urlopu rodzicielskiego (art. 29 ust. 5 ustawy)</p>
<p>Ustawa z dnia 11 września 2003 r. o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych</p>	<p>„Najbliższym członkiem rodziny żołnierza zawodowego są jego małżonek, dzieci i rodzice” (art. 62 pkt 13 ustawy)</p>

2 Zgodnie z art. 115 §11 kodeksu karnego, „osobą najbliższą jest małżonek, wstępny, zstępny, rodzeństwo, powinowaty w tej samej linii lub stopniu, osoba pozostająca w stosunku przysposobienia oraz jej małżonek, a także osoba pozostająca we wspólnym pożyciu” (por. Dz. U. Nr 88, poz. 553).

Ustawa z dnia 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych	„Prawo pochowania zwłok ludzkich ma najbliższa pozostała rodzina osoby zmarłej, a mianowicie: 1) pozostały małżonek(-ka), 2) krewni zstępni, 3) krewni wstępni, 4) krewni boczni do 4 stopnia pokrewieństwa, 5) powinowaci w linii prostej do 1 stopnia” (art. 10 pkt 1 ustawy)
Ustawa z dnia 13 czerwca 2003 r. o cudzoziemcach	„ Za członka rodziny cudzoziemca (...) uważa się: 1) osobę pozostającą z nim w związku małżeńskim uznawanym przez prawo Rzeczypospolitej Polskiej; 2) małoletnie dziecko tego cudzoziemca i osoby pozostającej z nim w związku małżeńskim uznawanym przez prawo Rzeczypospolitej Polskiej, w tym także dziecko przysposobione; 3) małoletnie dziecko tego cudzoziemca, w tym także przysposobione, pozostające na jego utrzymaniu, nad którym cudzoziemiec sprawuje faktycznie władzę rodzicielską; 4) małoletnie dziecko osoby, o której w pkt 1, w tym także przysposobione, pozostające na jej utrzymaniu, nad którym sprawuje ona faktycznie władzę rodzicielską” (art. 53 ust. 2 ustawy)
Ustawa z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych	„Do renty rodzinnej uprawnieni są następujący członkowie rodziny (...): 1) dzieci własne, dzieci drugiego małżonka oraz dzieci przysposobione; 2) przyjęte na wychowanie i utrzymanie przed osiągnięciem pełnoletniości wnuki, rodzeństwo i inne dzieci, w tym również w ramach rodziny zastępczej; 3) małżonek (wdowa i wdowiec); 4) rodzice. Za rodziców w rozumieniu ustawy uważa się również ojczyma i macochę oraz osoby przysposabiające.” (art. 67 ust. 1 i 2 ustawy)

W powyższej tabeli umieszczono określenia rodziny zaczerpnięte z kilku aktów prawnych przynależących do różnych gałęzi prawa. Pierwszy i podstawowy wniosek jaki nasuwa się w wyniku pobieżnej nawet analizy cytowanych w tabeli określeń rodziny, to daleko posunięta swoboda ustawodawcy w definiowaniu analizowanego pojęcia. Kryteria, którymi posługuje się on celem określenia zakresu podmiotowego pojęcia rodziny są tak różne, że trudno o jakiś sensowny wspólny mianownik. Obok klasycznych kryteriów, jak

zawarcie małżeństwa, pokrewieństwo, przysposobienie, pojawiają się także inne kryteria, jak np. powinowactwo, piecza zastępcza, wspólne pożycie, wspólne zamieszkanie, a nawet po prostu wspólne gospodarowanie. Swoboda ustawodawcy w określaniu rodziny najlepiej chyba jest widoczna w ustawie o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, w której pod pojęciem członka rodziny rozumie się – zgodnie z art. 2 pkt 1 – „także inną osobę wspólnie zamieszkującą lub gospodarującą”. Z cytowanego określenia można wyciągnąć wniosek, że dla zaistnienia rodziny wystarczający jest już sam fakt wspólnego gospodarowania grupy osób, nawet bez wspólnego zamieszkiwania.

Warto zwrócić także uwagę na dwa sformułowania, którymi posługuje się ustawodawca w celu – jak się wydaje – zacieśnienia kręgu podmiotów stanowiących rodzinę: „najbliższy członek rodziny” (tak np. w ustawie o służbie żołnierzy zawodowych) oraz „członek najbliższej rodziny” (tak np. w ustawie o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa). Wbrew pozorom, sformułowania te nie są tożsame. Pierwsze z nich, pozwala na uwzględnienie w szerszym zakresie aspektu subiektywnego (emocjonalnego) – kto jest najbliższym członkiem rodziny dla określonej jednostki (co nie musi pokrywać się ze stopniem pokrewieństwa). Drugie z cytowanych sformułowań wydaje się z kolei kłaść nacisk na formalne więzi istniejące między określonymi członkami rodziny. Kwestie te będą przedmiotem dalszych rozważań przy analizie orzecznictwa w zakresie omawianego pojęcia.

Oczywiście, ustawodawca może w ramach określonego aktu prawnego i na jego użytek definiować pojęcia, którymi się posługuje. Nie jest przy tym, przynajmniej formalnie, związany rozumieniem tego pojęcia przyjętym na gruncie innego aktu prawnego. Jednakże, zasada racjonalności prawodawcy i spójności systemu prawnego powinny, jak się wydaje, skłaniać do innego rozwiązania, mianowicie przyjęcia w ramach systemu jednego (stałego) określenia danego podstawowego pojęcia, w tym przypadku rodziny, z możliwością stosowania *per analogiam*, w miarę potrzeby, określonych przepisów dotyczących rodziny także w odniesieniu do innych wspólnot czy związków. Podejście takie pozwala uniknąć konieczności

definiowania za każdym razem jednego i tego samego pojęcia, w zależności od przedmiotu regulacji³.

Praktyka, która jest powszechnie stosowana przez polskiego ustawodawcę w odniesieniu do pojęcia rodziny, polegająca na modyfikacji tego pojęcia w zależności od przedmiotu regulacji, prowokuje pytania: Czy swoboda ustawodawcy w definiowaniu omawianego pojęcia ma granice? Czy pojęcie rodziny zawiera w sobie jakiś niezmienny substrat, jakiś zakres treściowy, poza który ustawodawca nie powinien wykraczać? Czy wręcz przeciwnie – pojęcie to można dowolnie kształtować?

Lektura różnych określeń rodziny, stosowanych przez polskiego ustawodawcę prowadzi do jeszcze jednego wniosku. W zdecydowanej większości przytoczanych wyżej określeń ustawodawca nie uwzględnia tego, co na temat rodziny mówi Konstytucja RP z 2 kwietnia 1997 roku oraz podstawowy akt prawny w omawianej materii – tj. Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Jest to o tyle niezrozumiałe, że to przecież te właśnie akty normatywne powinny być punktem odniesienia dla wszystkich innych regulacji dotyczących rodziny, także w zakresie pojęciowym. Prowadzi on do uregulowań Konstytucji RP i Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego w analizowanej materii.

2. Pojęcie rodziny w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym

Zarówno Konstytucja RP z 1997 roku, jak również Kodeks rodzinny i opiekuńczy nie definiują pojęcia rodziny. Treść tego pojęcia możliwa jest zatem do ustalenia jedynie w drodze wykładni⁴.

³ Szerzej na ten temat por. M. KOSEK, *Pojęcie rodziny w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym i negatywne skutki jej redefinicji w wybranych aktach prawnych*, w: M. KOSEK, J. SŁYK (red.), *W trosce o rodzinę. Księga pamiątkowa ku czci Profesor Wandy Stojanowskiej*, Warszawa 2008, s. 242.

⁴ Szerzej na ten temat por. m. in. T. SMYCZYŃSKI, *Rodzina i prawo rodzinne w świetle nowej Konstytucji*, PiP (11-12) 1997, s. 185-nn.; M. DOBROWOLSKI, *Status prawny rodziny w świetle nowej Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, Przegąd Sejmovy (49330) 1999, s. 21-nn.; por. również A. MĄCZYŃSKI, *Konstytucyjne*

Wykładni omawianego pojęcia w ramach przepisów konstytucyjnych dokonał Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 12 kwietnia 2011 roku⁵. Kanwą do wypowiedzi Trybunału na temat pojęcia rodziny w Konstytucji była skarga konstytucyjna, w której autor zarzucał m. in., że treść art. 6 ust. 4 i 5 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, narusza art. 2, 32 i 48 Konstytucji RP. Abstrahując od meritum rozstrzygnięcia w przedmiotowej sprawie, warto przytoczyć istotne fragmenty uzasadnienia, w których Trybunał odniósł się do pojęcia rodziny. „Chociaż – jak zauważył Trybunał – przepisy Konstytucji nie definiują rodziny, to jednak status tej podstawowej i naturalnej komórki społecznej wyznaczony jest przez szereg przepisów ustawy zasadniczej”⁶. W pierwszej kolejności należy wskazać, zdaniem Trybunału, na wynikającą z preambuły do Konstytucji zasadę pomocniczości, umacniającą uprawnienia wspólnot obywateli, czyli wyznaczającą także rolę rodziny w społeczeństwie. Trybunał wskazuje także na art. 18 deklarujący przyznanie ochrony i opieki małżeństwu, rodzinie, macierzyństwu i rodzicielstwu, a także: art. 33 ust. 1 Konstytucji (zasada równości praw kobiety i mężczyzny w życiu rodzinnym), art. 47 Konstytucji (ochrona prawna życia rodzinnego), art. 48 ust. 2 Konstytucji (ochrona praw rodzicielskich), art. 48 ust. 1 zdanie pierwsze i art. 53 ust. 3 Konstytucji (prawo rodziców do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem, w tym do zapewnienia dzieciom wychowania i nauczania moralnego i religijnego), art. 71 Konstytucji (ochrona dobra rodziny i prawo rodziny oraz matki do pomocy ze strony władz publicznych), art. 48 ust. 1 zdanie drugie, art. 65 ust. 3, art. 68 ust. 3, art. 72 Konstytucji (ochrona praw dziecka), art. 64 i art. 21 Konstytucji (gwarancja prawa dziedziczenia) oraz art. 23 Konstytucji (podkreślenie roli rodzinnego gospodarstwa rolnego)⁷.

i międzynarodowe uwarunkowania instytucjonalizacji związków homoseksualnych, w: M. ANDRZEJEWSKI (red.), *Związki partnerskie, debata na temat projektowanych zmian prawnych*, Toruń 2013, s. 83-nn.

⁵ Wyrok TK z 12.4.2011 r., SK 62/08, OTK ZU nr 3A/2011, poz. 22.

⁶ Por. uzasadnienie wyroku TK z 12.4.2011 r.

⁷ Tamże.

Zdaniem Trybunału, brak definicji rodziny w Konstytucji, „nawet w świetle dokonujących się przemian społecznych, nie skutkuje brakiem możliwości zrekonstruowania tego pojęcia”⁸. Po pierwsze, w ocenie Trybunału, w wykładni omawianego pojęcia trzeba odwołać się do językowego jego znaczenia. „Rodzina” – w ścisłym tego słowa rozumieniu – jak wynika ze Słownika Języka Polskiego – to wspólnota rodziców, najczęściej małżeństwa i dzieci. Natomiast „rodzina niepełna”, to rodzina, w której brak jest jednego z rodziców. Na gruncie przepisów konstytucyjnych – jak podkreślił Trybunał – nie ma przy tym podstaw do odstąpienia od powszechnego znaczenia pojęć, jakie ukształtowały się w języku polskim. W świetle przepisów konstytucyjnych, jak podkreśla dalej Trybunał, za „rodzinę” należy zatem uznać „każdy trwały związek dwóch lub więcej osób, składający się z co najmniej jednej osoby dorosłej i dziecka, oparty na więzach emocjonalnych, prawnych, a przeważnie także i na więzach krwi”⁹. Ponadto, Trybunał zauważył, że „ochrona rodziny realizowana przez władze publiczne musi uwzględniać przyjętą w Konstytucji wizję rodziny jako trwałego związku mężczyzny i kobiety nakierowanego na macierzyństwo i odpowiedzialne rodzicielstwo”¹⁰. Dwie cytowane wyżej wypowiedzi Trybunału, mają kluczowe znaczenie w wykładni omawianego pojęcia. Jedno przy tym wydaje się nie ulegać wątpliwości – nie stanowi rodziny w konstytucyjnym rozumieniu tego pojęcia faktyczny związek dwojga osób.

Przechodząc do omówienia pojęcia rodziny na gruncie przepisów Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, podkreślić należy najpierw, że analizowane pojęcie należy niewątpliwie do kluczowych pojęć prawa rodzinnego. Ustawodawca posługuje się nim w kodeksie rodzinnym

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże. Trudniejsze do zdefiniowania na gruncie Konstytucji są, zdaniem Trybunału, związki faktyczne, w ramach których wychowywane są dzieci. Z jednej strony, nie obejmuje ich pojęcie małżeństwa, z drugiej zaś strony nie jest wobec nich wyłączona ochrona płynąca z art. 71 ust. 1 Konstytucji. Trybunał uznał jednak, że „na tle niniejszej sprawy nie powstaje konieczność rozstrzygnięcia tego zagadnienia”.

i opiekuńczym w sumie 21 razy, w różnych kontekstach¹¹. Termin rodzina najczęściej występuje w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym w dwóch sformułowaniach: „dobro rodziny” (art. 10 § 1, 23, 39, 45 § 2) oraz „potrzeby rodziny” (art. 27, 28 § 1, 29, 30, 45 § 1, 103). Sporadycznie – tylko w pojedynczych przypadkach – pojawia się on w innych wyrażeniach, takich jak: „sprawy rodziny”, „środowisko rodzinne”, „pomoc rodzinie”. Analizując kontekst występowania omawianego terminu, stwierdzić należy, że przewija się on w zasadzie przez cały kodeks, przy czym najczęściej posługuje się nim ustawodawca w dziale drugim tytułu pierwszego, zatytułowanym „prawa i obowiązki małżonków”. Nie jest przypadkiem, że w tym właśnie dziale kodeksu termin rodzina użyty został najczęściej i – co równie ważne – w powiązaniu z innym kluczowym terminem prawa rodzinnego, jakim jest małżeństwo. Analiza przepisów tego działu kodeksu zawierających dwa wymienione wyżej terminy wskazuje na ich ścisłe powiązanie¹².

Artykuł 23 k.r.o. wymienia tzw. prawa i obowiązki małżonków o charakterze niemajątkowym. Jednym z tych obowiązków – nałożonym na małżonków – jest obowiązek współdziałania dla dobra rodziny, którą – jak podkreśla ustawodawca – „małżonkowie przez swój związek założyli”. To samo sformułowanie powraca w artykule 27 k.r.o., określającym tzw. prawa i obowiązki małżonków o charakterze majątkowym. Podstawowym obowiązkiem małżonków w tej sferze jest obowiązek przyczyniania się do zaspokojenia potrzeb rodziny, którą – jak znów podkreśla ustawodawca – małżonkowie przez swój związek założyli. W świetle wskazanych przepisów kodeksu rodzinnego i opiekuńczego nie może budzić wątpliwości stwierdzenie, że rodzina powstaje w wyniku zawarcia małżeństwa. Nie może budzić wątpliwości również fakt, że rozumienie rodziny jako instytucji powstałej w wyniku zawarcia małżeństwa, jest intencją ustawodawcy.

¹¹ Por. M. KOSEK, *Pojęcie rodziny w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym i negatywne skutki jej redefinicji w wybranych aktach prawnych*, dz. cyt., s. 229 nn. z powołaną tam literaturą.

¹² Tamże, s. 230.

Kodeks nie przewiduje żadnej innej możliwości założenia rodziny, jak tylko zawarcie małżeństwa¹³.

Współzależność występującą między zawarciem małżeństwa a założeniem rodziny podkreśla również, choć w innym kontekście, artykuł 10 § 1 k.r.o. Przepis ten reguluje kwestię wieku jako jednej z przesłanek ograniczających możliwość zawarcia małżeństwa. Co do zasady, zgodnie z wyżej wymienionym przepisem, osoby chcące zawrzeć małżeństwo powinny mieć ukończone 18 lat. Jednakże, z ważnych powodów, sąd opiekuńczy może zezwolić na zawarcie małżeństwa kobiecie, która ukończyła lat 16, „a z okoliczności wynika, że zawarcie małżeństwa będzie zgodne z dobrem założonej rodziny”. *A contrario* uprawniony jest następujący wniosek: jeżeli z okoliczności wynika, że zawarcie małżeństwa nie będzie zgodne z dobrem rodziny, sąd nie powinien wyrazić na nie zgody. Dobro rodziny traktowane jest zatem przez ustawodawcę w tym przepisie jako podstawowa przesłanka warunkująca możliwość zawarcia małżeństwa¹⁴.

Opisany powyżej związek między zawarciem małżeństwa i powstaniem rodziny jest przez ustawodawcę konsekwentnie przyjmowany w innych przepisach kodeksu, w których występuje termin „rodzina”. W doktrynie panuje zasadnicza zgodność co do analizowanej kwestii¹⁵. Stanowisko doktryny dobrze wydaje się oddawać pogląd Z. Radwańskiego, zgodnie z którym: „Polskie prawo rodzinne nie konstruuje i nie organizuje szerszych grup rodzinnych niż pełna rodzina mała”¹⁶.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Dyskusje w doktrynie wywołuje zwrot „najbliższa rodzina” występujący w art. 134 k.r.o. Zdaniem większości autorów zwrot ten obejmuje nie tylko małżonków i ich dzieci (co wynika z art. 23 i 27 k.r.o.), ale także rodziców zobowiązanego do alimentacji rodzeństwa. Krytycznie na ten temat por. M. KOSEK, *Pojęcie rodziny w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym i negatywne skutki jej redefinicji w wybranych aktach prawnych*, dz. cyt., s. 234-nn.

¹⁶ Por. Z. RADWAŃSKI, *Pojęcie i funkcja „dobra dziecka” w polskim prawie rodzinnym i opiekuńczym*, Studia Cywilistyczne, t. XXXI, Warszawa 1981, s. 26. Warto w tym miejscu przytoczyć szerszą wypowiedź tego autora: „Polskie prawo rodzinne nie

Rozważania dotyczące pojęcia rodziny w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym pozwalają na wyciągnięcie kilku istotnych wniosków. Chociaż wskazany kodeks nie definiuje terminu rodzina, to jednak kontekst w jakim określenie to w nim występuje, szczególnie powiązanie pojęcia rodziny z pojęciem małżeństwem, pozwalają zasadnie wnioskować co do jego rozumienia przez ustawodawcę. Należy zatem stwierdzić, że po pierwsze, rodzina powstaje w wyniku zawarcia małżeństwa (art. 23 i 27), rozumianego – zgodnie z art. 1 k.r.o. – jako związek mężczyzny i kobiety. Kodeks nie wymienia żadnego innego sposobu powstania rodziny. Po drugie, rodzinę tworzą sami małżonkowie – jak można wnosić z wykładni art. 23 k.r.o. – lub małżonkowie i ich dzieci. Wskazane elementy składają się na pojęcie rodziny w sensie ścisłym. W tym właśnie sensie termin rodzina występuje w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym.

Dotychczasowe rozważania prowadzą do podstawowego, jak się wydaje, pytania, które nasuwa się przy porównywaniu pojęcia rodziny występującego w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym a pojęciem stosowanym w aktach prawnych cytowanych w tabeli zamieszczonej wyżej. Pytanie to brzmi: Z czego wynika tak daleko idąca zmiana w rozumieniu rodziny widoczna w analizowanych aktach prawnych w porównaniu z Kodeksem rodzinnym i opiekuńczym?

Niewątpliwie można dziś zaobserwować dokonywanie się w sferze społecznej pewnej przemiany w postrzeganiu roli małżeństwa

konstruuje i nie organizuje szerszych grup rodzinnych niż pełna rodzina mała. Doktryna prawnicza zgodnie do takich tylko rodzin odnosi ogólne zasady i szczególnie postanowienia dotyczące rodzin. Prawo uwzględnia także szersze związki rodzinne łączące osoby nie należące do rodziny małej – w szczególności w zakresie obowiązków alimentacyjnych lub praw spadkowych – jednakże trudno podzielić pogląd, jakoby w tych przypadkach pojęcie rodziny uległo rozszerzeniu. Istnienie poszczególnych więzi prawnych typu rodzinnego nie uzasadnia jeszcze konstruowania wyodrębnionej w sensie prawnym grupy o swoistych funkcjach i własnej strukturze (...). Wszystko to nakazuje poprzestać na zorganizowaniu w instytucjonalizowanej postaci tylko małej rodziny i węższych jeszcze grup rodzinnych, pozostawiając kwestię składu i struktury większych rodzin do decyzji samych zainteresowanych osób”.

i rodziny. Znamionami tego zjawiska wydają się być wzrastająca liczba rozwodów, spadająca liczba zawieranych małżeństw oraz coraz większa popularność tzw. alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego¹⁷. Taki stan rzeczy prowadzi albo do odejścia od ścisłego definiowania rodziny i przestania na konstruowaniu co najwyżej tzw. mapy rodzinnej (lista członków rodziny, którą konstruuje sam zainteresowany), albo skonstruowania takiego pojęcia rodziny, które obejmowałoby możliwie największą liczbę funkcjonujących współcześnie „form rodzinnych”¹⁸. Przykładem takiego podejścia jest definiowanie rodziny jako systemu *diad*. Pod tym pojęciem rozumie się grupę, która ulega rozwiązaniu w przypadku odejścia (lub śmierci) jednego z jej członków¹⁹. W tym ujęciu określoną grupę możemy uznać za rodzinę, jeżeli składa się ona z jednej z następujących *diad*: rodzic – dziecko lub/i partner – partner. W literaturze socjologicznej wskazuje się na zalety takiego rozwiązania. Po pierwsze, ujęcie rodziny jako systemu *diad*, pozwala na uwzględnienie dynamicznej struktury rodziny, która cechuje współczesne społeczeństwa zachodnie, tj. przechodzenie jednostki przez różne formy życia międzyludzkiego (kohabitacja, małżeństwo, rozwód, ponowny związek, itd.). Po drugie, takie ujęcie pozwala – jak się podkreśla – na połączenie trzech tradycji opisu rodziny: modernistycznego modelu komórkowego, kładącego nacisk na posiadanie i socjalizowanie dzieci, ewolucyjnego modelu rodziny, w którym najpewniejszą genetycznie i jednocześnie podstawową dla życia rodzinnego jest para matka – dziecko, oraz

¹⁷ Szerzej na ten temat por. A. KWAK, *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Warszawa 2005, s. 70-nn.; K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków 2002, s. 134-nn. Por. także M. MARODY, A. GIZA-POLESZCZUK, *Przemiany więzi społecznych. Zarys teorii zmiany społecznej*, Warszawa 2004, s. 184-209; W. HRYNIEWICZ, *Przeobrażenia we współczesnej rodzinie polskiej*, w: M. PŁOPY (red.), *Człowiek u progu trzeciego tysiąclecia. Zagrożenia i wyzwania*, t. 1, Elbląg 2005, s. 245-251.

¹⁸ Szerzej na ten temat por. T. SZLEDAK, *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, różnicowanie*, Warszawa 2011, s. 106-nn.

¹⁹ Tamże, s. 111.

postmodernistycznego systemu *diad*²⁰. Przyjęcie nawet tak szerokiego pojęcia rodziny nie gwarantuje jednak objęcia jego zakresem wszystkich możliwych form życia rodzinnego. Dlatego części autorów postuluje odejście od definiowania rodziny oraz socjologii rodziny na rzecz socjologii rodzin. Postulat ten wyraża także przekonanie, że „koncept rodziny nuklearnej jako jedynej prawdziwej jest w chwili obecnej, kiedy ludzie organizują swoje życie intymne na dziesiątki rozmaitych sposobów, przeżytkiem, pasującym jedynie do części z nich”²¹.

Z pewnością nie można nie uwzględnić w procesie stanowienia prawa przemian dokonujących się w sferze społecznej, o których świadczy choćby przytoczony powyżej socjologiczny opis rzeczywistości. Wrażliwość ustawodawcy na ten proces, który niewątpliwie w jakimś stopniu ma miejsce, nie może jednak sprowadzać się do prostego zrównania z małżeństwem i powstała na jego podstawie rodzina, pod względem przysługującego im statusu prawnego i zakresu ochrony, różnych, spotykanych współcześnie form życia międzyludzkiego. Z czysto legislacyjnego punktu widzenia jest to zabieg najprostszy z możliwych i – jak mogłoby się wydawać – rozwiązujący problem. Najprościej jest – mówiąc kolokwialnie – „wszystko wrzucać do jednego worka”. Tak wydaje się traktować problem ustawodawca w cytowanych aktach prawnych. W rzeczywistości jest to postępowanie naruszające normę wynikającą z art. 18 i 71 Konstytucji RP – zasadę ochrony małżeństwa i rodziny. Pomijając względy merytoryczne, nawet z czysto formalnego punktu widzenia – tzw. zasad prawidłowej legislacji – właściwiej jest posługiwać się w systemie prawa, a szczególnie w obrębie danej gałęzi prawa, pojęciami o ustalonej treści, niż za każdym razem, w zależności od przedmiotu regulacji, modyfikować ich treść, i to w stopniu tak zasadniczym, jak ma to miejsce w przypadku pojęcia rodziny, na co zwracano już uwagę w doktrynie²².

²⁰ Tamże, s. 113.

²¹ Tamże, s. 108.

²² Por. M. KOSEK, *Pojęcie rodziny w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym i negatywne skutki jej redefinicji w wybranych aktach prawnych*, dz. cyt., s. 242.

Zasadność takiego właśnie podejścia do procesu stanowienia prawa wynika chociażby z § 9 tzw. zasad techniki prawodawczej z dnia 20 czerwca 2002 roku²³. W ustawie – zgodnie ze wskazanym przepisem – „należy posługiwać się określeniami, które zostały użyte w ustawie podstawowej dla danej dziedziny spraw, w szczególności w ustawie określonej jako *kodeks* lub *prawo*”. Przepis ten wprowadza obowiązek przyjmowania za wzorce pojęciowe i terminologiczne dla innych aktów prawnych ustaw podstawowych w danej gałęzi prawa²⁴. Wydaje się, że wymóg ten nie został w pełni uwzględniony w trakcie uchwalania wielu ustaw.

3. Wykładnia pojęcia rodziny w orzecznictwie na przykładzie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 13 kwietnia 2005 roku²⁵

Opisana powyżej w ustawodawstwie tendencja do poszerzania pojęcia rodziny dotyczy także orzecznictwa. Przykładem tego może być wyrok SN z 13 kwietnia 2005 r.²⁶ Omawiane rozstrzygnięcie

²³ Mianem zasad techniki prawodawczej określa się w Polsce urzędowe zbiory dyrektyw stosowanych przy opracowywaniu projektów aktów prawnych. Pierwszy taki zbiór pochodzi jeszcze z 1939 roku. Zbiór ten, podobnie jak kolejny opracowany w 1961 roku, miał formę zarządzenia Prezesa Rady Ministrów. W listopadzie 1991 roku opracowano nowe zasady techniki prawodawczej, nadając im formę uchwały Rady Ministrów. Cytowane w artykule obowiązujące zasady techniki prawodawczej z 20 czerwca 2002 r. (z uwzględnieniem ostatnich zmian wprowadzonych rozporządzeniem z 5 listopada 2015 roku, Dz. U. 2015, poz. 1812) mają formę rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów, wydanego na podstawie art. 14 ust. 4 pkt 1 ustawy z dnia 8 sierpnia 1996 roku o Radzie Ministrów. Szerzej na ten temat por. S. WRONKOWSKA, M. ZIELIŃSKI, *Komentarz do zasad techniki prawodawczej z dnia 20 czerwca 2002 r.*, Warszawa 2004, s. 15-*nn*.

²⁴ Tamże, s. 47.

²⁵ Wyrok z dnia 13.04.2005 r., IV CK 648/04, OSN IC 2006/3/54.

²⁶ Stan faktyczny przedstawiał się następująco: Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy oddalił apelację pozwanego Biura Ubezpieczeń Komunikacyjnych, przytaczając ustalenia, z których wynika, że Jerzy K., pozostający w związku konkubentkim z powódką Wiesławą F., zmarł dnia 29 września 1996 r. na skutek obrażeń doznanych podczas wypadku samochodowego. W tym samym wypadku śmierć poniosła matka powódki i jej siostrzenica. Powódka pozostawała w związku

zapadło na tle sprawy o odszkodowanie z art. 446 § 3 k.c. Zgodnie ze wskazanym przepisem, sąd może przyznać najbliższym członkom rodziny zmarłego stosowne odszkodowanie, jeżeli wskutek jego śmierci nastąpiło znaczne pogorszenie ich sytuacji życiowej²⁷.

W uzasadnieniu rozstrzygnięcia SN dokonał wykładni pojęcia „najbliższy członek rodziny”, występującego we wskazanym wyżej przepisie art. 446 § 3 k.c. W kontekście zasadniczego przedmiotu rozważań, wypada ten fragment uzasadnienia wyroku wyeksponować. Zdaniem SN, w obowiązującym stanie prawnym nie istnieje legalna definicja pojęcia rodziny. Można jednak przyjąć, że w przeważającej większości akty prawne zaliczają do rodziny małżonków, ich dzieci wspólne, dzieci drugiego małżonka, dzieci przysposobione przyjęte na wychowanie w ramach rodziny zastępczej, dzieci znajdujące się pod opieką prawną, a niekiedy nawet dzieci obce przyjęte na wychowanie

z Jerzym K. od 1980 r., a w 1985 r. urodziła syna Michała F. Został on zaakceptowany przez Jerzego K. i był przez niego wychowywany. Nawiązany kontakt i więź emocjonalna zostały ukształtowane jak między ojcem i synem. Jerzy K. od 1995 r., będąc bezrobotnym, pomagał powódce Wiesławie F. w prowadzeniu sklepu meblowego. Jego śmierć wywołała szok psychiczny u powódki. Przez okres 9 miesięcy była pod opieką lekarzy psychiatrów w S., a następnie w listopadzie 1998 r. przebywała w sanatorium psychiatrycznym. Powód Michał F. w chwili śmierci Jerzego K. miał 11 lat. W ocenie Sądów obu instancji, przeżył tę śmierć, cierpiał na bezsenność, stał się dzieckiem zamkniętym. Spełnione zostały przesłanki z art. 446 § 3 k.c. do uwzględnienia żądania zgłoszonego przez powodów do wysokości 30.000 zł na rzecz Michała F. i 15.000 zł na rzecz powódki Wiesławy F. – obie kwoty z ustawowymi odsetkami. Opowiadając się za rozszerzającą wykładnią pojęcia „najbliższy członek rodziny”, Sąd Okręgowy wskazał, że do osób, o których stanowi art. 446 § 3 k.c., należy zaliczyć – oprócz współmałżonka – także krewnych, powinowatych i przysposobionych, konkubenta oraz jego krewnych, w tym dzieci tylko jednego lub drugiego z nich, a także dzieci wspólne. Kasację złożyło pozwane Polskie Biuro Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, zarzucając błędną wykładnię art. 446 § 3 k.c. w odniesieniu do podmiotowego zakresu pojęcia „najbliższy członek rodziny” i niewłaściwe zastosowanie tego przepisu. Wnosiło o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa.

²⁷ Szerzej na temat tej instytucji, także w aspekcie jej genezy, por. Z. MASŁOWSKI, *Komentarz do art. 446 k.c.*, w: Z. RESICH (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. 2, Warszawa 1972, s. 1110-1111.

i utrzymanie, jeśli rodzice nie żyją lub nie mogą zapewnić im utrzymania albo też zostali pozbawieni lub ograniczeni we władzy rodzicielskiej. Zdaniem Sądu Najwyższego, w kasacji zaprezentowano wykładnię pojęcia „najbliższy członek rodziny” z argumentacją, która „nie w pełni uwzględnia znaczenie, jakie – w następstwie zachwiania podstawowej formy rodziny opartej na pokrewieństwie – odgrywa kryterium wspólnoty ekonomicznej, określanej jako pozostawanie we wspólnym gospodarstwie domowym, wspólnym zamieszkaniu, faktycznym pożyciu itp. Rozwój konkubinatu, który znalazł trwałe miejsce w systemie ocen i norm moralnych współczesnego społeczeństwa, ma swoje źródło w przeobrażeniach ustrojowych i gospodarczych, a także kulturowych, zwłaszcza w świadomości społeczeństwa”²⁸. W obowiązującym stanie prawnym – zdaniem Sądu Najwyższego – definiując pojęcie rodziny można użyć następujących kryteriów: pokrewieństwa, małżeństwa, przysposobienia, powinowactwa, rodziny zastępczej i pozostawania we wspólnym gospodarstwie domowym. Można zatem, w ocenie składu orzekającego w omawianej sprawie, zaaprobować definicję rodziny jako „najmniejszej grupy społecznej, powiązanej poczuciem bliskości i wspólności, osobistej i gospodarczej, wynikającej nie tylko z pokrewieństwa”²⁹.

Ze stanowiskiem Sądu Najwyższego zaprezentowanym w omawianym wyroku z 13 kwietnia 2005 r. nie sposób się zgodzić. Orzeczenie to trafnie spotkało się z krytyką części doktryny³⁰. Wątpliwości budzi przede wszystkim wybór kryteriów, które skład orzekający w sprawie

²⁸ Por. uzasadnienie wyroku SN z 13.04.2005 r., IV CK 648/04, OSN IC 2006/3/54.

²⁹ Tamże. Określenie to nawiązuje do definicji rodziny sformułowanej przez S. Grzybowskiego, por. TENŻE, *Prawo rodzinne. Zarys wykładu*, Warszawa 1980, s. 11. Autor tej definicji, mówiąc o poczuciu bliskości niekoniecznie uzasadnionym pokrewieństwem cechującym rodzinę miał na myśli – jak wynika z dalszych jego rozważań – nie tyle związek faktyczny (konkubinatu), jako jej podstawę, ile stosunek przysposobienia.

³⁰ Por. Z. STRUS, *Uwagi o odszkodowaniu w razie śmierci najbliższego członka rodziny*, *Medycyna i Prawo* 3 (2010), s. 86-99. Por. także: T. MRÓZ, *Zgoda małżonka na dokonanie czynności prawnej w ustroju majątkowej wspólności ustawowej*, Warszawa 2011, s. 101.

IV CK 648/04 przyjął za podstawę w definiowaniu rodziny jako najmniejszej grupy społecznej. Jak słusznie podkreślono w doktrynie, „definicji takiej nie można aprobować, ponieważ zakres *definiens* (niezliczone rodzaje związków międzyludzkich) jest nadrzędny w stosunku do *definiendum*, poza tym skład orzekający podjął się zadania przekraczającego potrzebę i możliwości, wszak na rodzinie opierał się rozwój cywilizacji i kultury współczesnego świata”³¹. Trafnie zwrócono także uwagę, że „budowanie *ad hoc* definicji zbyt szerokiej i niewyjaśniającej związku między poszczególnymi elementami *definiens* otwiera pole do zgłaszania roszczeń w każdym wypadku odpowiedzialności deliktowej za śmierć”³².

Stanowisko Sądu Najwyższego zaprezentowane w omawianym wyroku – co również warto podkreślić – stanowi odstępstwo od dotychczasowej linii orzecznictwa, ukształtowanej jeszcze pod rządami Kodeksu zobowiązań (art. 166 k.z.), którego odpowiednikiem – co do *meritum* – jest obowiązujący art. 446 § 3 k.c.³³. Pierwotne stanowisko SN wyrażało się w stwierdzeniu, że pojęcie rodziny na gruncie art. 166 k.z. zostało użyte w szerszym znaczeniu, „akcentującym raczej (...) faktyczny układ stosunków rodzinnych, a nie tylko formalną kolejność pokrewieństwa”³⁴. Pogląd ten wydaje się aktualny także w obowiązującym stanie prawnym ukształtowanym na podstawie art. 446 § 3 k.c. W pierwszym okresie obowiązywania wskazanego przepisu w doktrynie dominowało stanowisko, zgodnie z którym, przepis ten pozwalał na zaliczenie do osób uprawnionych do odszkodowania również takich krewnych lub powinowatych, którzy, wprawdzie nie należąc formalnie do „najbliższych członków rodziny”

³¹ Por. Z. STRUS, *Uwagi o odszkodowaniu w razie śmierci najbliższego członka rodziny*, dz. cyt., s. 92.

³² Tamże.

³³ Szerzej na ten temat por. Z. MASŁOWSKI, *Komentarz do art. 446 k.c.*, dz. cyt., s. 1123.

³⁴ Por. orz. SN z 18.11.1961 r., II CR 325/61, OSPiKA 1962, poz. 291 (Lex nr 105715).

zmarłego, pozostawali jednak z nim w takich stosunkach osobistych, że za takich mogą być uznani³⁵.

Współcześnie w doktrynie reprezentowane są różne stanowiska w zakresie wykładni pojęcia „najbliższy członek rodziny” występującego w art. 446 § 3 i § 4 k.c., przy czym kryterium różnicującym jest możliwość zaliczenia do najbliższych członków rodziny osób, których więź ze zmarłym – poza wymiarem emocjonalnym – ma jedynie wymiar faktyczny. Obok tradycyjnego ujęcia, zgodnie z którym najbliższych członków rodziny poszukiwać należy w kręgu jego krewnych lub powinowatych, z uwzględnieniem faktycznego układu stosunków, nie zaś jedynie formalnej kolejności pokrewieństwa³⁶, w doktrynie prezentowane są także poglądy, że do kręgu najbliższych członków rodziny zaliczyć należy także „osoby niepowiązane formalnymi stosunkami prawnorodzinnymi (np. konkubent, jego dziecko), jeżeli zmarły utrzymywał z nimi stosunki rodzinne, pozostając faktycznie w szczególnej bliskości powodowanej bardzo silną więzią uczuciową”³⁷. W uzasadnieniu swego stanowiska A. Olejniczak powołuje się na pogląd SN wyrażony w wyroku z 3 czerwca 2011 roku³⁸. Stanowisko autora wydaje się jednak pewną nadinterpretacją wspomnianego poglądu SN. Wprawdzie w tezie wyroku SN z 3 czerwca 2011 roku znalazło się stwierdzenie, zgodnie z którym „o tym, kto jest najbliższym członkiem rodziny decyduje faktyczny układ stosunków pomiędzy określonymi osobami, a nie formalna

³⁵ Por. Z. MASŁOWSKI, *Komentarz do art. 446 k.c.*, dz. cyt., s.1123. Zgodnie z orz. SN z 5.8.1970 r., II CR 313/70, (OSNCP 1971, poz. 56), „jeżeli pozamażeńskie dziecko było wychowywane i utrzymywane przez dziadków, to okoliczność, że matka żyje i jest zdolna do alimentacji dziecka, nie stoi na przeszkodzie do uznania, iż śmierć dziadka znacznie pogorszyła sytuację życiową dziecka, oraz do zasądzenia na rzecz tego dziecka odszkodowania przewidzianego w art. 446 § 3 k.c.”

³⁶ Por. np. M. SAFJAN, *Komentarz do art. 446 k.c.*, w: K. PIETRZYKOWSKI (red.), *Kodeks cywilny*, t. I: *Komentarz do art. 1 – 44911*, Warszawa 2005, s. 1298; por. także G. KARASZEWSKI, *Komentarz do art. 446 k.c.*, w: J. CISZEWSKI (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, Warszawa 2014.

³⁷ Por. A. OLEJNICZAK, *Komentarz do art. 446 k.c.* w: A. KIDYBA (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. 3, Warszawa 2014.

³⁸ Wyrok SN z 3 czerwca 2011 roku, III CSK 279/10.

kolejność pokrewieństwa”, to jednak lektura uzasadnienia tego wyroku wskazuje, że SN ma na myśli grupę osób powiązanych węzłem pokrewieństwa lub powinowactwa.³⁹

W kontekście analizowanego problemu wykładni pojęcia najbliższy członek rodziny występującego w art. 446§ 3 i § 4 k.c., warto także zaprezentować pogląd A. Śmieji. Omawiając problematykę roszczeń z art. 446 k.c., autor ten stwierdza, że *de lege lata*, „brak jest podstaw do przyznania roszczenia, o którym mowa, osobom pozostającym w stałym związku faktycznym, nawet jeżeli mają one wspólne dzieci”⁴⁰. Autor postuluje przy tym, aby w trakcie prac nad nowym Kodeksem cywilnym, rozważyć zasadność szerszego ujęcia zakresu podmiotowego przez objęcie nim również stałych związków faktycznych, przynajmniej osób różnej płci⁴¹. Abstrahując od postulatu rozważenia zasadności zmian w odniesieniu do rozważanego zagadnienia – co zawsze jest możliwe – prezentowany pogląd może stanowić potwierdzenie dominującego w doktrynie stanowiska w zakresie niedopuszczalności *de lege lata* takiej wykładni przepisu

³⁹ Wypada przytoczyć fragment uzasadnienia analizowanego wyroku SN dotyczący omawianej kwestii: „Ustawodawca, dla określenia kręgu osób uprawnionych, posłużył się wyrażeniem najbliższy członek rodziny, a więc tym samym, które funkcjonowało już na gruncie art. 446 § 3 k.c. Pojęcie to w piśmiennictwie i judykaturze ujmowane jest stosunkowo szeroko, a obejmuje nie tylko rodziców i dzieci, ale i inne osoby spokrewnione ze zmarłym np. rodzeństwo. O tym, kto jest najbliższym członkiem rodziny decyduje faktyczny układ stosunków pomiędzy określonymi osobami, a nie formalna kolejność pokrewieństwa wynikająca w szczególności z przepisów kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, czy ewentualnie z powinowactwa np. wnuczka zmarłego, będąca dzieckiem pozamałżeńskim wychowywana przez babkę, pomimo że matka żyła i była zdolna do alimentacji córki, por. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 sierpnia 1970 r., II CR 313/70, OSN 1971, nr 3, poz. 56. Aby więc ustalić, czy występujący o zadośćuczynienie jest najbliższym członkiem rodziny nieżyjącego sąd powinien stwierdzić, czy istniała silna i pozytywna więź emocjonalna pomiędzy dochodzącym tego roszczenia a zmarłym, por. Orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 31 maja 1938 r., II C 3142/37, Zb. Orz 1939, poz. 100 i z dnia 10 grudnia 1969 r., III PRN 77/69, OSN 1970, nr 9, poz. 160.

⁴⁰ Por. A. ŚMIEJA, w: A. OLEJNICZAK, *System Prawa Prywatnego*, t. 6: *Prawo zobowiązań – część ogólna*, Warszawa 2009, s. 736.

⁴¹ Tamże, s. 737.

art. 446 § 3 i § 4 k.c., w wyniku której podmiotami uprawnionymi do roszczenia na podstawie wskazanych przepisów byłyby osoby pozostające w związku nieformalnym. To z kolei wskazuje, że pogląd Sądu Najwyższego wyrażony w wyroku z 13 kwietnia 2005 roku, zgodnie z którym w krąg podmiotów określanych terminem „najbliższy członek rodziny” można zaliczyć także osoby pozostające w konkubinacie – o ile łączy ich głęboka więź uczuciowa – ocenić należy jako odosobniony i nie znajdujący podstaw w obowiązującym stanie prawnym. Można to rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego określić jako rezultat przekroczenia granic wykładni. Jednakże, należy stwierdzić, że było ono zgodne z zasadami współżycia społecznego i zasadą ochrony dobra dziecka.⁴² Przyznając odszkodowanie dziecku, emocjonalnie związanemu ze zmarłym, sąd mógł odwołać się do konstrukcji przyjętej przez ustawodawcę w § 2 art. 446 k.c., bez potrzeby poszerzania pojęcia „najbliższy członek rodziny”. Ustawodawca we wspomnianym przepisie umożliwia przyznanie określonego świadczenia (renty) innym osobom bliskim, „jeżeli z okoliczności wynika, że wymagają tego zasady współżycia społecznego”. Na kanwie omawianego wyroku należy postulować zmianę przepisu art. 446 § 3 i 4 k.c. tak, by uregulowanym w nim świadczeniem (w postaci odszkodowania) – poza osobami najbliższymi – objąć także inne osoby bliskie, jak to ma miejsce w § 2 tegoż przepisu, by uniknąć dylematu przed jakim stanął sąd orzekający w wyroku z 13 kwietnia 2005 roku.

Podsumowanie i wnioski

Nie ulega wątpliwości, że rzeczywistość społeczna, którą obserwujemy, ulega dynamicznym zmianom, także w zakresie form pożycia międzyludzkiego. Spada liczba zawieranych małżeństw, rośnie za to liczba tzw. „związków nieformalnych”. W procesie stanowienia prawa nie można nie uwzględnić dokonujących się zmian. Z całą

⁴² W omawianej sprawie rozpoznawanej przez Sąd Najwyższy (por. przypis 26) powód Michał F. byłby traktowany jako pasierb (art. 144 § 1 k.r.o.), gdyby zmarły Jerzy K. był mężem jego matki Wiesławy F.

stanowczością podkreślić jednak należy, że wrażliwość ustawodawcy na wspomniane zmiany społeczne nie powinna polegać na prostym zrównaniu z małżeństwem i rodziną w przedmiocie przysługujących im praw i zakresu ochrony, różnych spotykanych współcześnie form pożycia międzyludzkiego. Taka postawa jest sprzeczna z przepisem art. 18 Konstytucji RP, który formułuje zasadę ochrony małżeństwa i rodziny.

Podobnie należy ocenić próby rozszerzającej wykładni pojęcia rodziny, dokonywanej przez orzecznictwo. Jako błędną, a nawet społecznie niebezpieczną, należy ocenić proponowaną w wyroku SN z 13 kwietnia 2005 r. wykładnię omawianego pojęcia, która za podstawowe kryterium rodziny przyjmuje jedynie więź ekonomiczną i emocjonalną oraz faktyczne wspólne pożycie stron.

Pozytywnie należy natomiast ocenić dominującą linię orzecznictwa, zgodnie z którą w ocenie, czy określony podmiot należy zaliczyć co najbliższych członków rodziny także należy brać pod uwagę faktyczny układ stosunków rodzinnych, ale w ramach kryteriów pokrewieństwa lub powinowactwa.

Zawarte w niniejszym artykule rozważania prowadzą do jeszcze jednego generalnego wniosku. Wydaje się, że zarówno ustawodawca, jak i podmioty stosujące prawo, w opisie i definiowaniu rodziny, nie biorą pod uwagę w należyтым stopniu rozumienia omawianego pojęcia w Konstytucji RP oraz w przepisach Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Zbyt mało również uwagi poświęcają one fundamentalnej także dla omawianej problematyki zasadzie ochrony dobra dziecka. Tę właśnie zasadę należy mieć przede wszystkim na uwadze w podejmowaniu jakichkolwiek rozwiązań dotyczących rodziny. Dobro dziecka powinno być tym uniwersalnym i podstawowym kryterium oceny dopuszczalności określonych rozwiązań normatywnych i sądowej wykładni określonej normy prawnej.

Nasuwa się również propozycja, zarówno ze sfery techniki legislacyjnej, jak i merytorycznej. Można by pozbyć się wątpliwości wokół rozszerzania pojęcia rodziny na użytek różnych aktów prawnych nie należących do prawa rodzinnego, gdyby pojęcie to pozostawało niezmiennie, czyli tak, jak to ujmuje Kodeks rodzinny i opiekuńczy,

a służyło ustawodawcy tylko jako punkt odniesienia i porównania do sytuacji osób, które wprawdzie rodziną nie są, ale z różnych względów w zakresie odpowiednich uprawnień należałoby je podobnie traktować. Ustawodawca ma prawo rozszerzyć uprawnienia, które przysługują członkom rodziny, przyznając je ponadto innym jeszcze osobom. Zwykle chodzi tu o pozytywny skutek dla osób, które ustawodawca zalicza do członków rodziny. Zamiast sztucznego, wręcz „mechanicznego”, a nawet można powiedzieć fikcyjnego zrównywania różnych osób, powiązanych więzami o różnym charakterze (np. emocjonalnym lub ekonomicznym) z członkami rodziny, a tym samym rozszerzania pojęcia rodziny, lepszym zabiegiem legislacyjnym byłoby wyszczególnienie tych osób w ustawie i przyznanie im określonych uprawnień, z zaznaczeniem, że są one podobne do tych, jakie przysługują członkom rodziny. Rozwiązanie to wydaje się szczególnie przydatne w odniesieniu do aktów prawnych regulujących różnego rodzaju świadczenia, gdzie krąg podmiotów uprawnionych powinien być precyzyjnie określony. Innym rozwiązaniem – również godnym rozważenia – byłoby posłużenie się klauzulą zasad współżycia społecznego, która – przy spełnieniu określonego kryterium (np. trwała więź emocjonalna i ekonomiczna) – stałaby się podstawą przyznania konkretnym osobom określonych uprawnień, na równi z członkami rodziny. Można by posłużyć się w tym przypadku pojęciem „innej osoby” lub „innej osoby bliskiej”. W odróżnieniu od pierwszego przypadku, w którym o przyznaniu określonego uprawnienia przesądza ustawodawca, przyznanie „innej osobie” określonego uprawnienia na równi z członkiem rodziny miałoby charakter fakultatywny. Rozwiązaniem takim posłużył się, jak już wspomniano, ustawodawca w art. 446 § 2 k.c. Normując kwestie przyznania renty po osobie zmarłej, ustawodawca wprowadził wyjątek od przyjętej w tym przepisie zasady. Otóż w zdaniu drugim wspomnianego przepisu, ustawodawca postanawia, że przewidzianego świadczenia może żądać także inna osoba bliska, po spełnieniu określonego kryterium, „jeżeli z okoliczności wynika, że wymagają tego zasady współżycia społecznego”. W omawianym przypadku ustawodawca nie wkracza w sposób sztuczny w pojęcie rodziny, ale realizuje zamierzony cel

w inny i bardziej właściwy legislacyjnie sposób. Takie właśnie podejście ustawodawcy należałoby przyjąć jako zasadę w odniesieniu do problematyki omawianej w niniejszym artykule.

Należy także podkreślić, że proponowane rozwiązanie umożliwiałoby również regulowanie zakresu przyznanych uprawnień, który niekoniecznie musi być taki sam, jaki przysługuje członkom rodziny.

Posługiwanie się w ramach systemu jednym pojęciem rodziny, zgodnie z przepisami kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, z możliwością określenia przez ustawodawcę kręgu podmiotów, nie stanowiących jednak rodziny, którym przyznaje on podobne uprawnienia, uniemożliwiałoby sądom orzekającym dokonywanie „własnej” wykładni pojęcia rodziny. Zahamowałoby to dowolną wykładnię pojęcia „rodziny” i pojęcia „najbliższych członków rodziny” prowadzącą de facto do traktowania jako rodziny dodatkowych osób, które z pojęciem tym nie mają nic wspólnego.

The notion of family within the procedure of enacting and applying the law

Summary

The subject of this article is to discuss the notion of family within the procedure of enacting and applying the law. The authors analyze the way of defining the said notion by the legislator in a selection of legislative acts situated in the context of the provisions of the Polish constitution as well as the Family and Guardianship Code pertaining to the notion of family. Additionally, the authors take into consideration the Polish judicial practice related to the court interpretation of the said notion.

The article contains several suggestions and proposals *de lege lata* and *de lege ferenda*. The authors propose, among other things, an amendment to the procedure of law enactment by agreeing upon a single definition of family within the entire legal system, which has already been introduced in the Family and Guardianship Code, so that the definition would not need to be modified depending on the subject of the provision of law, and so that the legislator would be allowed to distribute the rights related to the family also to other entities without having to incorporate the aforementioned entities in an “unnatural” way into the notion of family.